Nr 231. [illegible]a 24 Października. Piątek. Dnia 12 (24) Października 1873 r

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od **11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Rafała Archanioła.
Sobota: ŚŚ. Kryspa i Kryspina MM.
Niedziela: ŚŚ. Ewarysta i Jana Kantego.
Poniedziałek: Ś. Sabiny Męcz.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 42 | Długość dnia godzin 11 min 4
Zachód „ „ 4 46 | Ubyło „ „ 6 57

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: ŚŚ. Szymona i Judy Apost.
Środa: ŚŚ. Narcyza B. i Euzebji P. M.
Czwartek: ŚŚ. Zenobiusza B. i Zenobii P.
Piątek: Ś. Wolfganga B.

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nr 282 wydanym, zamieszczono*: W Rozkazie do wojsk Warszawskiego Okręgu Wojennego, z dnia 3 października za Nr 247, pomiędzy innemi zamieszczono:

„Z Najwyższego Rozkazu, wydanego pod dniem 15 września r. b., dowódca 8-go Moskiewskiego Wielkiego Księcia Meklemburgskiego pułku Grenadjerów, pułkownik Wojde, mianowany pomocnikiem naczelnika sztabu okręgowego, powierzonego mnie okręgu, z przenisieniem do sztabu jeneralnego.

Zawiadamiając o tem wojska okręgu, polecam pułkownikowi Wojde, przystąpić do pełnienia swoich obowiązków.“

(G. P.)

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Z początkiem roku 1875 rozpocznie się w Biurze Dyrekcji Głównej w Warszawie dołączanie nowych arkuszy kuponów do Listów zastawnych IIIgo okresu, serji 1szej i 2giej; kupony te wystawione będą na półroczów 12cie, licząc od 2go półrocza 1875 roku do włącznie 1go półrocza 1881 r.; każdy żądający kuponów, będzie potrzebował złożyć w Dyrekcji Głównej posiadane Listy zastawne, a to ze stosownym spisem, takowe zaś Listy zwrócone mu będą z dołączonemi nowemi kuponami dopiero po sprawdzeniu Listów i spełnieniu przepisanych formalności; żeby więc oszczędzić posiadaczom Listów zastawnych IIIgo okresu tak 1szej jak i 2giej serji, zwłoki na jaką narazić ich musi powyższa operacja, Dyrekcja Główna urządziła w swojej Kassie wymianę Listów zastawnych dawnych z kuponem bieżącym i następnemi na Listy zastawne 5% serji z roku 1869 z kuponem bieżącym i następnemi do włącznie 1go półrocza 1879 roku. Dobrowolna wymiana taka odbywać się będzie bez żadnej dopłaty na rzecz Towarzystwa, lecz trwać będzie tylko do dnia 1 (13) maja 1874 r., t. j. do czasu rozpoczęcia wyrobu nowych kuponów do Listów zastawnych IIIgo okresu. Przez wymianę Listów zastawnych dawnych na Listy nowego okresu, Dyrekcja Główna pragnie pomniejszyć wydatek na koszta wyrobu dalszych kuponów do Listów dawnych, nawzajem zaś stręczy posiadaczom tych Listów zastawnych, nietylko tę dogodność, że tym sposobem, uwolnieni być mogą od formalności towarzyszących dołączaniu kuponów, ale także tę korzyść, że za Listy 4% otrzymać mogą Listy niosące 5% i ulegające losowaniu. Operacja ta szczególniej korzystną będzie dla posiadaczy Listów zastawnych IIIgo okresu 2giej serji, nieulegających losowaniu. Żądający zamiany, zgłaszać się mogą każdodziennie, w godzinach biurowych do Kantoru Wydziału sprawdzania w biurze Dyrekcji Głównej w Warszawie.

P. o. Prezesa, Generał-Lejtenant, *Gieczewicz.*
P. o. Pisarza, *Nowosielski.*

—Z— W ostatnich czasach zaczyna się u nas objawiać nowy a arcy-ciekawy zwrot gustu pewnej publiczności—do przesadzonej pruderji. Rozumie się, że kierunek ten głównie znęca się nad teatrem, powieścią i utworami poetycznemi, a na wystawie prześladuje rzeźbę i obrazy.

Dla tych panów (gdyż głównie mężczyzni i to nie młodzi podnoszą te krzyki) Szekspir jest grubjaninem, Moljer rozpustnikiem—a Canova prawdopodobnie będzie gorszycielem godnym kary. Ci panowie zresztą mają powód bardzo słuszny i uczciwy. Mówią oni: „Nie chcemy zgorszenia dla naszej dziatwy, lękamy się rumieńca dla naszych córek.“

Słusznie—ale teatr i wystawa nie są dla małych dzieci—ani dla niedorosłych dziewcząt ek—a dorosłe śmiało prowadźcie na utwory mistrzów do teatru i do przybytku rzeźby i malarstwa—nie zgorszą się tam z pewnością i tylko podnioślejsze myśli do główki im przypłyną.

Zresztą nie występujemy tu wcale w obronie „Gwoździa w zamku“, „Czułej struny“ w teatrze, lub tendencyjnie gorszących obrazów i litografij.—Rozróżniajmy zawsze cel i środki i n'ètent pas plus catolique que le pape, nie bądźmy też skromniejszemi jak sama skromność, a ztąd nie rzucajmy jednego więcej ciernia zniewagi na ciężką drogę artysty, który i tak ma ich dosyć.

Do wypowiedzenia tych kilka słów prawdy skłaniają nas dwa obrazy p. Maliszewskiego, Mak i Róża.

W dwóch już gazetach czytaliśmy wyrzekania na te utwory, jedno nawet pismo żądało by je przysłonić firankami, a pastwią się nawet nad niemi i pisma humorystyczne. Za co? że artysta odmalował kibić pięknej kobiety w naturze bez osłony, chcąc nieładem ubrania, uwydatnić senne usposobienie modelu (Mak). Czegoście warci panowie gazeciarze za to ubliżanie sztuce i znakomitemu bo cieszącemu się ogólnem europejskiem uznaniem artyście, tego wam nie powiem ale powiem wam czegoście nie warci—oto oglądania choćby takich arcydzieł jak Ś-tej Magdaleny Coreggia, „Venus“ Tycyana, „Raj i piekło“ Rubensa, a nawet żadnego z obrazów Albana i rzeźb: Wenus Medycejskiej, Wenus de Mils i Apollina Belwederskiego.

* * *

W salonie rzeźby przybył mały posążek z gipsu (1/2 łokcia wysokości), ostatni rycerz pod Termopylami p. Welowskiego Piusa. Proporcjonalność kształtów, effektowność pozy, choć może niezbyt prawdziwej, zresztą staranność modelowania, oto są zalety jak nateraz jedynie możliwe do wykazania w tej pracy, która niezmiernieby zyskała w marmurze.

* * *

Za to na górze żniwo z ostatnich dni bardzo bogate — przynajmniej co do jakości — przybyły bowiem dwa obrazy Szermentowskiego i studjum p. Piwnickiego.

* * *

„Nad Dunajcem,“ krajobraz ma wodę jak zwykle u Szermentowskiego, po mistrzowsku malowaną, drzewa, człowieka w głębi na łódce i stado kaczek kąpiących się w wodzie; jestto jak zwykle krajobrazy Szermentowskiego, cenna bardzo produkcja, którą zalecamy szczególniej na ozdobę każdego salonu lub buduaru.

Głębszy myślą i z szerszym zakrojem jest obraz rodzajowy „poddaństwo.“

Przed domem a raczej dworkiem wiejskim, oznacz o

Przeszłość Teraźniejszość i Przyszłość.

Godzina dziewiąta ponuro biła na wieży ratuszowej, wieczór był zimny i wietrzny...

Przez Bielańską ulicę szedł zwolna człowiek jakiś, którego niezwykła bladość, mocno błyszczące oczy i krok chwiejny wskazywały, że umysł jego silnem wstrząsany jest wzruszeniem...

Nie będę taił... O czytelnicy! tym człowiekiem byłem ja, piszący niniejsze sprawozdanie ja reporter Kurjera Warszawskiego...

Dokąd szedłem i przecz byłem wzruszony?

Szedłem do hotelu Paryzkiego pod numer 50, a serce mocno mi kołatało dla tego, że w miejscu tem miałem usłyszeć wieszczemi słowy wypowiedzianą moją *przeszłość, teraźniejszość i przyszłość...*

Krótko mówiąc szedłem do pana Augusta Hardera wynalazcy „Harderoskopu.“

Zapytacie znowu: kto jest p. Harder i do czego służy Harderoskop—ale nie odpowiem Wam, o naiwni!...

Zbliżając się do bramy hotelu zdala już spostrzegłem tłum złożony przeważnie ze stróżów, kumoszek i uliczników oblegających transparent z ogłoszeniem o cudach Harderoskopu. Ciekawość malowała się na twarzach wszystkich, i wszyscy niewątpliwie poszliby na konsultację gdyby, gdyby... nie studził ich zapału dopisek w końcu afisza umieszczony: „za wejście płaci się rubla.“

Transparenty wskazały mi drogę do wyroczni Delfickiej, ujrzałem na drzwiach Nr. 50 i... wszedłem.

W obszernym numerze złożonym z dwóch pokoi i przedpokoju panowała wielka ale to wielka cisza. Spodziewałem się zastać tłum, tymczasem nie znalazłem nikogo. O Warszawo!—rzekłem—jakżeś nizko upadła, kiedy nawet *harderoskop* nie robi na tobie wrażenia...

Zaledwiem zdążył, wyrzec to, przystąpiło do mnie dwóch młodych ludzi z których jeden wziął palto moje a drugi rubla. Palto powróciło następnie do mnie, ale rubel—ah!...

Młodzieniec, który ulżył mojej portmonetce, wstrząsnął lwią grzywą i odemknąwszy zamknięte dotąd drzwi drugiego pokoju wprowadził mnie tam. Znalazłem się w obec *harderoskopu.* Serce moje zabiło mocno i ciekawem spojrzeniem objąłem cudowny ów przyrząd.

Wyglądało to iście jak szopka karnawałowa.

Przyrząd cały wysoki jak komoda, miał na wierzchu kilka śpiczastych wieżyczek, na froncie kilka cyferblatów ze wskazówkami, a oprócz tego rodzaj ruchomej lornetki umieszczonej w środku.

Kilka lamp oświecało go z boków i z tyłu.

Usiadłem na wskazanem krześle, a młodzieniec nacisnął jakąś sprężynę i naraz przyrząd cały wprowadzony został w ruch. Skazówki na cyferblatach poczęły się obracać, lornetka jęła wirować w jednem miejscu, a jednocześnie ozwał się syk, brzęk, zgrzyt i dzwonienie tysiąca drobnych dzwonków zupełnie jak na „uroczystości latarek“ w Pekinie...

— Co to będzie? co to będzie?“—szepnąłem pełen radośnej trwogi i trwożliwej radości (!).

Młodzieniec przystąpił do drzwiczek ukrytych w ścianie i wyrzekł ponuro, jak przystało na *famulusa* czarodziejskiego laboratorjum: „schon!..“

Na to hasło drzwi się zwolna otwarły i wszedł... pan Harder... nie!... pani Harder... nie!... dalibóg w pierwszej chwili nie wiedziałem co o tem trzymać...

Weszła bowiem najwyraźniejsza *kobieta* w powłóczystej sukni niebieskiej w czarne pasy, kobieta, do krocset! nie stara i nie brzydka...

— Co to znaczy?—wyjąkałem—ja przyszedłem do pana Hardera... do pana Augusta Hardera...

— Bagatela! odparł młodzieniec.—*Omyłka drukarska!* To jest właśnie pani Augusta Harder...

Zamilkłem—ale pomyślałem w sobie: jakże nie wiele potrzeba do przerobienia płci człowieka; dość na to jednej omyłki drukarskiej!...

Medium w spódnicy przystąpiło z namaszczeniem do przyrządu i przyłożywszy oko do lornetki, jęło recytować:

— Urodziłeś się pan pod planetą „Ziemia“, co dowodzi że byłeś, jesteś i będziesz szczęśliwy. Życzenia pańskiego serca spełnią się. W przedsięwzięciach swoich będziesz szczęśliwy. Niezadługo usłyszysz pan nowinę, która z początku zasmuci cię, a następnie wielką sprawi ci radość. Pewna osoba mocno się panem zajmuje, o czem pan jednak nie wiesz... i t. d.

Pomyślałem znów: tak samo rychtyczek, paplą stare panny, układając kabałę...

Medium powiedziało mi o przeszłości kilka rzeczy, które do każdego z równym skutkiem zastosować można, mianowicie: że miałem trochę zmartwień i trochę radości, że w stosunkach z ludźmi raz mi się wiodło, drugi raz nie wiodło i t. p.

Co się tyczy przyszłości, między mnóstwem innych przepowiedni, usłyszałem dwie, które mnie głęboko zasmuciły, a mianowicie, że w życiu dwa razy będę się żenił (zgroza!) i że zrobię coś co się podoba Pozytywistom (okropność!)

Prócz tego dostałem numer, na który wygram w V klassie rsr. 75,000! Dowiedziałem się także kilku nowin o sobie samym: że przepadam za muzyką, że mam zdolność do śpiewu, że najszczęśliwszym dla mnie dniem jest sobota i t. p. i t. p.

Gdybyście mnie spytali, czy pod tym względem harderoskop prawdę powiedział, nie mógłbym na honor ciekawości waszej zaspokoić. Któż bowiem zna siebie i czyż Sokrates za fundament wszelkiej filozofji nie kładł zdania *nosce te ipsum?!!!...*

Na zakończenie konsultacji medjum pozwoliło mi spojrzeć w lornetkę. Spojrzałem i zobaczyłem..

— To pańska przyszła małżonka,— rzekło medium z powagą.

Nie pozostało mi jak podziękować i zarazem pożegnać pana czy panią Harder.

Kiedy młodzieniec z lwią grzywą odprowadzał mnie do drzwi, ledwiem zdołał powstrzymać się od zapytania.

— A mój rubel?

Takie są dzieje mojej wycieczki.

Opisałem ją, gwoli temu, żebyście wyciągnęli z niej naukę dla siebie i nie potrzebowali tak żałować sześciu złotych i groszy dwudziestu, jak ja w tej chwili ich żałuję...

nym insygnjami władzy, w mroźny dzień zimowy schodzą się *poddani*, lud roboczy, wieśniacy. Może znoszą podatki gminne, a może przychodzą bronić spraw swoich, bo dla zjednania sobie pana wójta, kmiotek stojący w przysionku niesie w koszałce kubana, kurę i jaja; cały ten obrazek małych zresztą rozmiarów, ma szczegóły wypieszczone i budzi dużo myśli—nie nowych wprawdzie, ale zawsze na czasie.

* * *

Nie pomyliliśmy się twierdząc w przeszłym naszym przeglądzie, że p. Piwnicki jest realistą; studjum nagrodzone przez Akademję Monachijską, a świeżo nadesłane na wystawę, utwierdza nas w tem przekonaniu.

Studjum przedstawia pracownię doktora lub naturalisty, malowaną w szczegółach bez zarzutu, ale zimnem rażącą z daleka, nie ożywia jej nic chyba trupia czaszka—zresztą rysunek skończony—koloryt żywy, a wykończenie znakomite i wszystkie te zalety usprawiedliwiają zupełnie nagrodę akademji... mybyśmy jednak pragnęli — trochę ciepła — choć tyle ile go daje pracownia alchemika Teniersa.

Wiadomości miejscowe.

= W dniu wczorajszym, na grobie hr. Leona Łubieńskiego, u stóp posągu, po obu stronach obsadzone zostały marmurowe medaljony ś. p. Konstancji z hr. Ossolińskich hr. Łubieńskiej i jej małżonka Tomasza hr. Łubieńskiego, b. jenerała b. w. p.

Medaljony są bardzo starannie wykończone przez p. Pruszyńskiego, a odznaczają się wielkiem podobieństwem.

Przyglądając się temu okazałemu grobowcowi, którego szczyt równa się prawie z wysokością katakumb, spostrzegliśmy, że cały ten gmach, a mianowicie posąg na nim postawiony i piękne ornamentacje mocno już są nadwątlone.

Gdyby fronton katakumb grożący ruiną, obalił się, wówczas nie tylko grobowiec Łubieńskich, ale i obok stojące, jak np. ś. p. senatora Zaborowskiego, uległby zniszczeniu.

Nie radzimy przytem przechadzać się pod filarami katakumb; w wielu bowiem miejscach prześwieca dach, pod sufitem opadłym i stare spruchniałe kawałki desek lub pecyna mogą niejednego narazić na skaleczenie.

Niedaleko od wzmiankowanego grobowca, znajduje się nagrobek niedawno zmarłego ś. p. Teodora Wosińskiego, b. Dyr. Głównego Kom. Sprawiedliwości, w którym przed paru dniami umieszczony został medaljon bronzowy, odznaczający się wielkim podobieństwem, równie wykonany przez p. Prószyńskiego.

Zapewne z końcem przyszłego tygodnia ustawiony zostanie pamiątkowy nagrobek z marmuru z medaljonem marmurowym dla ś. p. Wosińskiego, w kościele Święto-Krzyzkim.

= Donosiliśmy w swoim czasie, że w dniu 27 lipca r. b. odbyły się sekundacje JX. Bonifacego Ostrzykowskiego Kan. hon. Płockiego, proboszcza w Brańszczyku. Obecnie dodajemy, że kapłan ten urodził się dnia 14 maja 1800 r. w Suchardach b. woj. Płockiem, skończył uniwers. Warszawski, wyświęcony został przez Biskupa Praznowskiego—był proboszczem Chociszewskim, potem Zakroczymskiem, oprócz tego przez lat 14 wykładał jako profesor filozofję i historją kościelną w Seminarjum Pułtuskiem.

Na polu literackim notujemy, że przetłumaczył niektóre pisma Tertuljana,—hymny kościelne, które były po części drukowane, po części zaś zostały w rękopismach. Napisał oraz „Kleft pod rodzinnem niebem".

= P. Wieniawski w d. 22 października dawał koncert w Kaliszu.

= Donoszą nam z Konina, że w tamtych okolicach obecnie robią się obławy po lasach na złodziei o których korespondent nasz z nad Warty niedawno wspominał (Nr 226); mimo to jednakże ścigani zdają się nietracić na okazywanej poprzednio odwadze. Niedawno o wiorstę odległości od miasta, w pawrocie wioski Kurow napadli młodego człowieka mieszkańca Konina, wracającego wieczorem ze wsi sąsiedniej Morzysławia i odebrali mu 41 rs. jakie miał przy sobie, a gdy chciał po tej grabieży uciekać, żeby łotrom nie przyszło na myśl pozbawić go jeszcze czegoś więcej zapowiedzieli mu drugie podobne spotkanie z ich kamratami, o których twierdzili, że są niedaleko. Dowódca bandy, jak się zdaje, więziony od kilkunastu dni w ratuszu, nie chce wykryć wspólników, ani wskazać miejsca, w którem przechował pokradzione przedmioty, a żartuje sobie z badań.

Korespondent z Nad Warty, zbyt blado przedstawił położenie naszego miasteczka w obec wypadków o których sam wspominał; dodam więc, że zagrożono nam podpaleniem miasta, które i przy zwyczajnym pożarze niama czem się ratować. (G. Pols.)

= Na jarmarku odbywającym się w Kaliszu dnia 20 b. m., znajdowało się mnóstwo kożuchów.

= Jeden z tutejszych Inżenierów, pan Karyłowski, pracuje nad modelem przyrządu do pośpiesznego podawania tartych buraków pod prassę hydrauliczną.— Model ten w $^1/_4$ wielkości naturalnej, już jest na ukończeniu.

= W Piotrkowie pan Benduski fortepianista zamierza z pomocą sił miejscowych urządzić wieczór instrumentalno wokalny na korzyść ubogich studentów tamecznego gimnazjum, oraz studentów uniwersytetu warszawskiego.

= Loterja fantowa w Rawie na korzyść miejscowego szpitala odbyła się w tamecznym parku i przy pięknej pogodzie miała jak najlepsze powodzenie. Wszystkie bilety rosprzedane zostały. Wieczorem park był uilluminowany po kanale przesuwały się gondole przyczem puszczano fajerwerki. Do powodzenia miał się przyczynić liczny zjazd obywateli ziemskich. (Tydzień).

= Towarzystwo dramatyczne p. Trapszy, według doniesienia „Kaliszanina," ma w końcu b. m. przenieść się z Częstochowy do Kalisza. Gdyby p. Trapszo nie przybył, gotów tam zjechać na zimę dyrektor opery włoskiej p. Caroselli.

= Jeden z naszych reporterów spotkał w dniu wczorajszym na ulicy Wierzbowej szczególniejszego rodzaju—pochód.

Więc szło naprzód trzech chłopców cukierniczych, niosąc tace zapełnione ciastami wszelkiego rodzaju, dalej czterech jeszcze z tortami różnej wielkości, i nadesłanie dwóch posłańców ulicznych jako sukurs, gdyż chłopców widocznie zbrakło, również obciążonych tortami.

Nie wiadomo nam gdzie się kierował ten cały orszak cukrowych delikatesów, to jednak pewno że djablo-słodko musiało być tym, którzy mieli spożyć te tortowe i ciastkowe góry.

= W koncercie na dochód niezamożnych studentów, oprócz przedtem wymienionych osób, raczyli przyjąć udział: pani Juniewicz, oraz pp: Górski i Noskowski.

= Dziś na targu za Żelazną Bramą przytrafiło się zabawne dosyć *qui pro quo*, które dla oryginalności swej zasługuje na opowiedzenie:

Pan M. chcąc kupić ryb, udał się sam za Żelazną Bramę, poleciwszy swej kucharce, aby tam zaczekała na niego przy budce obok koszyków. Po niejakimś czasie przybywa na miejsce oznaczone—lecz kucharki nie zastaje. Czeka pół godziny—kucharki niema—czeka dłużej—kucharka nie przychodzi. Zniecierpliwiony i rozgniewany nieakuratnością służącej, kupuje sam parę szczupaków i takowe przez najętego żydka odsyła do domu; po chwili zaś z przygotowaną przez drogę dobrą dla kucharki reprymandą wraca sam.

Len o dziwy na stole w kuchni obok okazałego karpia poważnie dominuje potężny karaś.

— Kto ci kazał kupować te ryby, pyta pan M.

— Ja nie kupowałam — odpowiada zagadniona—tylko jakiś pan podszedł do mnie pytając na co czekam, a gdy odpowiedziałam, że na pana swego który miał ryb kupić, rzekł: „A to ja cię nie poznałem, chodźże zemną, weź ryby i wracaj do domu czemprędzej." Ja też zabrałam ryby i wróciłam.

W ten sposób kuchnia pana M. została niespodzianie powiększoną podwójnym zapasem targowego zakupu.

Pan M. radby owego karpia i karasia zwrócić poszkodowanemu, lecz jak go wynaleźć? Rad nie rad będzie musiał wszystkie ryby sam skonsumować, a poszkodowany za to, że niezna dobrze swej kucharki będzie się musiał bez nich obejść.

Wszakże p. M. chcąc zwrócić wyłożone za kupno karpia i karasia pieniądze, zostawił u nas swój adres, aby w ten sposób osoba interesowana mogła odebrać swą należność.

= Na cholerę od 21 do 22 października zachorowała osoba 1, pozostaje chorych 12.

= Niejednokrotnie zdarzało nam się mówić o jastrzębiu, który założył sobie siedlisko na jednej z wież Ś-to Krzyskiego Kościoła.

Wczoraj rozbójnik ów ptasi służył znowu za widowisko dla licznie zgromadzonych na chodniku przechodniów, pożerał bowiem świeżo pochwyconego gołębia, nie zwracając uwagi na wołania i groźby mnogich widzów litujących się nad strasznym losem tej niewinnej ofiary. Sądzimy, że wartoby urządzić łowy i uwolnić gołębie warszawskie z pod tego jastrzębiego terroryzmu.

= Dawne to już czasy, nie pamiętamy dokładnie kiedy, jakaś szwedka połknęła garść szpilek.

Kobieta 'a dopuściła się czynu bezprzykładnego, bo narażającego na ogromne cierpienia, jedynie tylko przez spekulację, — okazywała się bowiem publicznie za pieniądze. Ciekawych nie zbrakło, szpilki bowiem ciężarem swym przebijały ciało i wydostawały się na zewnątrz.

Coś podobnego zdarzyło się obecnie w Warszawie, z tą tylko różnicą, że połknięte zostały nie szpilki, lecz igły.

Francuzka Emilia M. 18-to-letnia guwernantka rodem z Losanny, przywiezioną została do Warszawy, z gubernji Grodzieńskiej, gdzie od kilku miesięcy znajduje się na kuracji w jednem większych szpitali tutejszych. O ile mogliśmy dowiedzieć się połknęła ona 27 czy też około 30 igieł, z których kilkanaście podobno już 17 sztuk na wewnątrz wyszło, ponajwiększej części przebiwszy skórę brzuszną.

Chora połknęła je przed 8 miesiącami. W leczeniu znajduje się od miesięcy dwóch i jest nadzieja, że powróci prędko do zupełnego zdrowia.

= Pan Siemieradzki utalentowany malarz i autor obrazu pod napisem „Jawnogrzesznica", który na Wystawie Wiedeńskiej powszechną zwraca uwagę przybył w tych duiach do naszego miasta, gdzie zamierza zabawić przez dni kilka.

= W dniu wczorajszym o godzinie $11^1/_2$ w nocy za rogatką Grochowską, powstał pożar, w skutek czego 2-ga i 5-ta część Straży ogniowej wyruszyły z miejsca, lecz dojechawszy do rogatek, i dowiedziawszy się że ogień dość daleko, powróciły na powrót do koszar. Podług słów włościan, jadących na targ, ogień był na 8-ej wiorście od Warszawy w Wawrze, gdzie spalił się podobno jakiś dworek.

— Zarząd Głównego Domu Schronienia ubogich i sierot Starozakonnych w Warszawie, podaje do wiadomości, że z dniem $^1/_{13}$ lipca r. b., znajdowało się w zakładzie osób 95; w ciągu kwartału t. r. przybyło osob 54, ubyło 69, pozostało na miesiąc październik 80.—Dzienna przecięciowa liczba ludności stałej w zakładzie wynosiła 98. Do ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie 37 dzieci. Razem przeto Główny Dom Schronienia udzielał opieki przecięciowo 135 osobom dziennie.—Ofiar w ciągu czasu od dnia $^1/_{13}$ lipca do końca września r. b. wpłynęło rsr. 263 kop: 3.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od Sz: M. rs. 10 dla wdowy z nowo-narodzonem dzieckiem przy ulicy Długiej Nro 545; od Z. W. rs. 1 kop: 50 dla dwóch uczni Michała P. i B.

= Kantor „Kurjera Warszawskiego", otwartym został w składzie wyrobów tabacznych pana Wilhelma *Ward*, przy ulicy Rymarskiej Nr 5 nowy, obok Izby Skarbowej.

— W cyrkule Łazienkowskim, w fabryce gazowej, Jan Malinowski furman, w kłótni z Feliksem Barcińskim również furmanem, skaleczył temu ostatniemu kamieniem głowę i zbiegł. Winny poszukuje się przez Policję w celu ukarania.

— Dorożkaż Nr 550 Jan Marciniak, przejeżdżając przez most Aleksandrowski, przewrócił dyszlem stojącego na moście Ludwika Wilczyńskiego, strażnika Policyjnego cyrkułu Zamkowego, który uległ stłuczeniu twarzy z prawej strony i nogi; dorożkarz przyaresztowany w celu ukarania. (G. P.)

— *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.* W następstwie poprzedniego ogłoszenia, Rada Miejska podaje do wiadomości, że w roku bieżącym w celu otrzymania posagu rs. 150 z procentu od summy rs. 3750, przez Warszawską gminę starozakonnych złożonej na pamiątkę jubileuszu 50-cio-letniej służyby oficerskiej ś. p. Księcia Warszawskiego Hrabiego Paskiewicza Erywańskiego, Generał-Feldmarszałka Namiestnika Królestwa obchodzonego w d. 5 Października 1850 r., zgłosiły się dwie kandydatki.

Po rozpoznaniu przy współudziale Członków Zarządu Warszawskiej Gminy Starozakonnych, przedstawionych przez te kandydatki dowodów na posiedzeniu w dniu 3 (15) października r. b. przyznanym został posag pannie Frajdli Weissohn, córce zmarłego kupca, zamieszkałej w Warszawie, Nr 2162.

— Zarząd Szpitala Starozakonnych w Warszawie zawiadamia, że w m-cu wrześniu r b. otrzymał od niżej wyrażonych osób dobroczynnych następujące ofiary na rzecz Zakładu jego opiece powierzonego: od p. Mojżesza Filipsohn rs. 2 kop. 70, od p. Mojżesza Ulrich rs. 10; od Zarządu Warszawskiego Ober-Policmajstra rs. 1 kop. $64^1/_2$; od p. Moszka Melzak rs. 1; od p. Rafała Feinmessera rs. 1; od p. Szai Hert dla chorych wychodzących ze szpitala rs. 6; dla posługi szpitala: od p. Szai Hert rs. 30; od p. Mühlsteina rs. 2; od Członka Zarządu Szpitala Winawera rs. 6; od p. Dawida Soller za pośrednictwem p. Winawera rs. 6; za które Zarząd Szpitala wynurza podziękowanie ofiarodawcom.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej: Ulica Erywańska Nr 8.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
38	N.-Świat	Marja Z.....	Mąż w szpit., ona ch., dz. dr. 3.
36	Pawia	Poczobot Ant.	Wdowa lat 78, zniedołężniała.
46	Dzielna	Wołosiewicz	Mąż w spitalu, dz. dr. 4.
21	Nowolipie	Prejs Ludwika	Wdowa ch. na oczy, dz. dr. 2.
36	St.-Miasto	Gawarecka Z.	Lat 72, niezdolna do pracy.
9	Sz.-Dunaj	Szenfeldel M.	Wdowa, dzieci drobnych 4-ro.
65	Pańska	Krucińska M.	Wdowa dzieci 3.
30	Grzybowska.	Sawicka Agn.	Wdowa, dzieci drobnych 3, jedno chore na oczy.
10	Prosta	Mazurkiewicz	Wdowa chora, dzieci dr. 5.
9	Hoża	Ilman Paulina	Wdowa lat 72, rany w nogach.
5	Wspólna	Morawska	Kaleka na nogę, syn idjota.
8	Szczygla	Kościandowa	Wdowa, dzieci drob. 3.
11	Książęca	Gnieszczyk A.	Niewidoma.
67	Solec	Sulimoska J.	Wdowa lat 84, niezdol. do pr.
38	Tamka	Lublicka Sal.	Wdowa niedoł., dz. drob. 2.
23	Krochmal.	Struchowska	Kaleka i chronicznie chora.

— *Dąbrowa górnicza, d. 17 października.* — Pomyślny rezulat osiągnięty z ostatniego przedstawienia

danego w z. m., w Dąbrowskim Teatrze Amatorskim, zachęcił amatorów do dalszej działalności, w niespełna bowiem cztery tygodnie, bo dnia 12 b. m., daną była znana komedja Fredry p. t.: „Zemsta za mur graniczny.“

Wystawienie takiej sztuki, zwłaszcza przy niewielkim wyborze Amatorów, przedstawia nie mało trudności, pomimo to jednak całość wyszła zadowalająco.

Wystawieniem sztuki i urządzeniem sceny zajmował się pan J. P., który dbając o dobrą grę amatorów, nie szczędził czasu i trudu. Kostjumów bezinteresownie pożyczył pan Trapszo goszczący obecnie ze swą truppą w Częstochowie.

Teatr amatorski w Dąbrowie jest niezaprzeczenie wielką rozrywką dla całej okolicy pozbawionej podobnych przyjemności, a jakkolwiek nie zbyt wielki jest osiągany ztąd fundusz, przynosi jednak ulgę prawdziwej niedoli.

A.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Znany przedsiębierca kolejowy p. Polakow, potrzebując współdziałania charkowskiej reprezentacji gubernjalnej, wyrwał się z ofiarą 300,000 rs. na cele użyteczności publicznej. Pieniędzmi rozporządzać miała reprezentacja gubernjalna. Tymczasem później p. Polakow uznał siebie za nieobowiązanego do opłaty owych 300,000 rs. Inaczej jednak myślała reprezentacja charkowska, i wytoczyła szczodrobliwemu ofiarodawcy proces. Petersburski sąd okręgowy rozstrzygnął sprawę na korzyść p. Polakowa; w drugiej instancji p. Polakow przegrał i apelował do kassacji; nakoniec obecnie moskiewska izba sądowa zawyrokowała także na niekorzyść p. Polakowa. Tym sposobem sprawdza się przysłowie o słówku wyrastającem z wróbla na wołu.

— Korespondent „Nowosti“ pisze z Tweru. W tych czasach zdarzyło mi się być w jednym z zarządów gminnych powiatu Twerskiego w chwili, w której pod rozpoznanie sądu gminnego oddaną była sprawa jakieś włościanki. Na mocy § 102, winna osądzoną została na jednodniowy areszt. Wyrok ten uzasadniony, nie przedstawiał z początku nic nadzwyczajnego, lecz wykonanie jego stało się nader dziwnem. Na rozkaz starszyny, publiczność zebrana w sądowej izbie rozstąpiła się; jednocześnie zaś ze środka izby, podjęto deski podłogi i osądzona została wepchniętą w jakąś przepaść ciemną, gdzie światło dzienne wcale nie dochodzi, a szczupłość miejsca nie dozwala inaczej się poruszyć, jak na czworakach. W ten sposób kara sama z siebie niedotkliwa, przy wykonaniu jej dla biednej osądzonej, stała się straszną męczarnią. Korrespondent opisuje ten fakt w przekonaniu, że podanie jego do wiadomości publicznej, położy tamę podobnym nadużyciom.

✝ Ś. p. Marjanna z Kaszyńskich **Dutkowska**, żona Obywatela, w dniu 23 października r. b., rozstała się z tym światem przeżywszy lat 33. Pozostały mąż z 4-giem dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo w dniu 25 b. m. o godzinie 11tej z rana, w kościele parafjalnym w Woli, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoł o godzinie w pół do pierwszej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

✝ Emilja z Zielińskich **Bełkiewicz**, żyła lat 26, po długiej słabości, w dniu 23 b. m. zeszła z tego świata, pozostały Mąż zaprasza Familję i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 25 b. m., o godzinie 4 po południu, z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej na Cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

—11267—

✝ Pozostali bracia, siostry i Szwagrowie, w nieobecności ojca po ś. p. **Izydorze Lewińskim**, zmarłym w dniu 19 b. m., składają niniejszem podziękowanie Przyjaciołom i Znajomym zmarłego, za odprowadzenie zwłok jego na miejsce wiecznego spoczynku.

∞ Wczoraj o godzinie 7-mej wieczorem w kościele Przemienienia Pańskiego JX. Siewierski, wikarjusz miejscowy pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy panem Teodorem **Wichrowskim**, Nauczycielem Szkół, a panną Natalją **Tatarkiewicz**, córką ś. p. Jakóba Tatarkiewicza znanego Artysty Rzeźbiarza i żyjącej Antoniny z Brzezińskich niegdyś Przełożonej jednej z pierwszych Pensyj w Warszawie. — Po skończonym akcie całe grono godowe podejmowane było w domu matki panny młodej.

Wiadomości Polityczne.

Paryż 21-go.

Dziennik urzędowy ogłosi jutro rozporządzenie zwołujące wyborców w dep. Aube i Seine inférnieure na 16 listopada, dla wybrania nowych deputowanych, na miejsce ubyłych ze Zgromadzenia.

Odłam republikanów umiarkowanych, (gauche républicaine), odbywał dziś narady. W protokule zapisano, że przywrócenie monarchji zamierzone przez konserwatystów wzbudza w kraju niechęć. Republikanie wypowiadają przekonanie, że w Zgromadzeniu narodowem większość zapewnioną jest dla rzeczypospolitej. Postanowili zbierać się teraz codziennie.

Wielu deputowanych republikańskich powątpiewając jeszcze o postawie Mac-Mahona, udało się do niego z zapytaniem: czy naprawdę przeciwny jest przedłużeniu sobie władzy jaką od 24 maja sprawuje? Według Agencyi Havasa, marszałek udzielił następującą odpowiedź: „Jako żołnierz jestem zawsze gotów oddać się na usługi kraju, ale odpieram od siebie stanowczo myśl utrzymania się przy władzy w jakichkolwiekbądź okolicznościach, pod jakiemibądź warunkami ta władza ofiarowanąby mi była. Zamianowany zostałem przez większość konserwatywną i nie odłączę się od niej.“

Dziś przesłuchiwano w Trianon świadków. Canrobert zeznawał głównie na okoliczności towarzyszące działaniom bojowym w dniu 18 sierpnia 1870 roku. Twierdził że mimo przewagi artylerji nieprzyjacielskiej, przeciwko której ze swej strony postawić mógł tylko 54 działa, utrzymał pole bitwy. Oświadczenie to wywarło wrażenie między słuchaczami. Canrobet mówił dalej, że Bazaine w bitwie pod St. Privat odznaczył się osobistą odwagą. Dwa razy dawał znać Canrobert do głównej kwatery, że mu brak amunicji; około południa otrzymał zapewnienie, że mu gwardja na pomoc przysłaną zostanie, do tego wszakże nie przyszło. Zachowanie się Bazaina, jako wodza w bitwie z d. 18 starał się C. usprawiedliwić tem, że marszałek nie zdawał sobie jasno sprawy z całej ważności bitwy. —Rouher i Schneider zeznali, że Bazaine nie ubiegał się wcale o naczelne dowództwo. Bourbaki, który dowodził gwardją pod Metz, oświadczył że 18 sierp. nie otrzymał żadnego rozkazu udzielenia pomocy Canrobertowi nie wiedział nawet o tem, że się on w tak trudnem znajduje położeniu, sam zaś nie sądził aby mu bez specjalnego rozkazu na pomoc wyruszyć było wolno. Przesłuchiwano jeszcze Frossarda, Lebeoufa, Jarrasa i Ladmirault'a.

Ks. Broglie zalecił dziennikom zostającym w stosunkach z rządem, aby starały się jak najbardziej umiarkować ton artykułów o najnowszej korespondencji między papieżem i cesarzem Wilhelmem. Skutkiem tego w ogóle prassa tutejsza przemawia już mniej gwałtownie w powyższej sprawie.

Gabinet ma być przetworzony dopiero po ukończeniu przez zgromadzenie narodowe rozpraw nad projektami konstytucyjnemi (royalistów).

Wszyscy oficerowie zostający na urlopie otrzymali rozkaz bezzwłocznego powrócenia do swych pułków.

„Assemblée nationale“ donosi, że ks. Napoleon miał naradę z Thiersem.

Przedłużona nieobecność Fourniera w Rzymie i odjazd Nigry nie mają tak wielkiego znaczenia, jakie im dzienniki nadać pragną. Jeżeli obaj ci dyplomaci będą musieli usunąć się ze stanowisk, nie nastąpi to wcale w skutek rozdrażnienia stosunków między Włochami i Francją. Takiego rozdrażnienia zmieniającego dzisiejsze znośne pożycie w jawne nieporozumienie ani p. Broglie nie dopuści, ani sobie rozsądni royaliści nie życzą. I Fournier i Nigra mogą być nakłonieni do ustąpienia tylko pobudkami tkwiącemi w wewnętrznej polityce państw, które reprezentują. Fournier nie przyjmie mandatu poselskiego od monarchii, w razie gdyby się plany odbudowania jej urzeczywistniły. Nigra zaś wiele stracił w oczach potężnego we Włoszech stronnictwa niemieckiego przez znaną publikację Lamarmory. W publikacji tej występuje on więcej jako przyjaciel i zaufany Napoleona III niż jako reprezentant mocarstwa samoistnego. Obecna jego podróż do Włoch pociągnie za sobą wzruszenie podstaw, na jakich opiera się jego poselski charakter w Paryżu.

Zebranie rojalistów na którem zapaść ma stanowcza uchwała względem wcześniejszego zwołania reprezentacji odbędzie się dopiero jutro we środę. Jeśli uchwała wypadnie pomyślnie dla propozycji poruszanej ciągle przez gorętszych dziennikarzy rojalizmu, to zaraz nazajutrz na posiedzeniu komissji nieustającej, propozycja zamienioną zostanie w formalne postanowienie obowiązujące dla rządu i dla wszystkich deputowanych, którzy w takim razie zebrać się będą musieli na narady d. 29 raździernika Nie sądzą tu jednak, aby rojaliści nie poczekali cierpliwie jeszcze tygodnia—tem więcej że ich nowe wybory z przewidywanym rezultatem republikańskim, wcale nie naglą. Rozpisane tylko w dwóch departamentach, wybory te niezdolne są wywrzeć żadnego szczególnego nacisku na opinję, nie zmienią w niczem ani przekonań, ani stosunku sił w zgromadzeniu. Rojaliści obliczają ciągle siły swoje na 360—380 głosów i mają już sformowane kompletne listy deputowanych, którzy Chamborda i jego monarchję popierać się zobowiązali.

P. Larcy, niegdyś royalistyczny minister republikańskiego Thiersa, należy do zastępu najgorliwszych deputowanych prawicy, do generalicji royalizmu. Dzienniki kładą mu w usta wyznanie, które ze względu na rażącę jaskrawość swoją niewielką wzbudza w siebie wiarę. P. Larcy miał w tych dniach powiedzieć: „Mamy jeszcze 6 miljonów (mieli jakoby z początku 7—miljon już wydali) 40 prefektur i 12 urzędów prokuratorów generalnych. Chybaby nam sam djabeł przeszkodził, gdybyśmy nie mieli za sobą przewagi 30 głosów.“ W każdym razie nie ulega wątpliwości, że do zwycięztwa używane są nawet środki jak najniższych intryg.

W wielu kołach republikańskich nie wierzą w prawdziwość oświadczeń p. Chesnelong, pomimo noty jednozdodnej, podanej o nich do dzienników przez dyrekcje royalizmu. Przypominają mistyfikację napoleońską z r. 1870, z epoki przedwojennej i utrzymują że obecnie p. Chesnelong, odegrał taką rolę jakiej podówczas podjął się był p. Talhonët. Koncessje Chamborda nie istnieją wcale jakoby w rzeczywistości, a mówi się o nich raz dla wciągnięcia w nie samego Chamborda, powtórnie dla oszukania republikanów.

Łatwy sposób pocieszania się pomiędzy, jedną klęską a drugą. Republikanie lubią zawsze brać to co im się podoba za to co w istocie jest. Bezsilni i rozproszeni nie umieją nawet w chwili stanowczej zorganizować się w jedną zbitą kolumnę, w czworobok któryby przynajmniej walkę do chwili pomyślniejszej przetrzymał. Wiele mówiono o Thiersie i Gambecie; do dziś dnia wszakże ci ludzie nie zdołali wejść na jedną wspólną drogę, a tymczasem jak dawniej tak i teraz współdziałanie ich przedstawia się jako jedyny warunek siły w stronnictwie republikańskiem. Wstręt do zamiarów większości skupi mechanicznie wszystkie odcienia około jednej uchwały, jednego planu na daną chwile przywracania monarchji, ale nie ustali między niemi organicznej trwałej spójni na przyszłość, obecnie nawet, choć niebezpieczeństwo bardzo już blizkie, republikanie nie wiedzą co robić, jedni myślą o oporze parlamentarnym, są może i tacy którym się myśl oporu zbrojnego na niektórych przynajmniej punktach uśmiecha. Inni myślą o bezrobociu prawodawczem, chcą na czas uchwały wystąpić z Izby; inni wreszcie rzucają myśl odmówienia podatków. Z tego wszystkiego skończy się na protestacji.

Niezadowolenie z zamiarów royalistowskich w niższych klassach ludności na prowincji objawia się w sposób coraz wyraźniejszy. W tych dniach w Reims tłumy ludu przebiegały ulice wołając: „Niech żyje rzeczpospolita. Precz z Chambordem! Precz z jezuitami i z porządkiem moralnym.“

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Król Jan saski, we wtorek po południu, utracił zupełnie przytomność. Noc przepędził dość spokojnie, spał trochę i mniej miał gwałtownych objawów maligny. Niemoc i bezprzytomność trwały jeszcze we środę do wpół do ósmej zrana. Do południa siły coraz bardziej ustępowały.

„Soleil“ podaje *prawdziwą prawdę* o konferencjach w Salzburgu: „Delegowani zostali najzupełniej zadowoleni z tych podstaw przyszłej monarchji, jakie już ogłoszono, (ob. wcz. Nr Kurjera). Dla stwierdzenia swej zgody z narodem hr. Chambord pozostawił do uznania reprezentacji włączenie tych podstaw do aktu, w którym na tron powołanym zostanie. Co do chorągwi hrabia powiedział: „Powitam tę chorągiew, z którą wyjdą na spotkanie moje, gdy do Francji wracać będę, żołnierze francuzcy. Chorągiew ta krwią ich przesiąknięta, zasługuje na to, abym ją uszanował“.

„J. Officiel“ z dnia onegdajszego ogłosił już dekreta, zwołujące wyborców dep. Aube i Seine inférieure na 16 listopada.

Wczoraj odbyły się w Galicji wybory deputowanych do nowej rady, austrjackiej rady państwa z okręgów miejskich. Walka toczyła się między kandydatami stawianymi z jednej strony przez stronnictwo sejmowe, z drugiej przez synagogi. Kandydatów ruteńskich w szranki stanęło niewielu.

Dwór austrjacki zjeżdża w listopadzie do Budy i przebywać tam będzie przez 3 miesiące, do lutego. Minister spraw zagranicznych przez cały ten czas rezydować będzie w Budzie.

„Prov. Correspondez“ pisze o zjeździe wiedeńskim artykuł odpowiadający znanemu już powitaniu, z jakiem w dniu przyjazdu cesarza Wilhelma do Wiednia wystąpił dziennik „Wiener Abenpost.“ W tym ostatnim dzienniku dnia onegdajszego ukazał się znowu artykuł dotyczący odwiedzin cesarza Wilhelma. Zdaje się, że niektórzy wystawcy francuzcy podczas zwiedzania wystawy przez monarchę prusko-niemieckiego zasłaniali swoje wyroby. Otóż dla zaprzeczenia temu, „Abenpost“ powołuje świadectwa jednozgodne komisarzy generalnych Francji i Niemiec, według których żaden wypadek podobny w dziale przemysłu francuzkiego nie wydarzył się.

Jeden z dzienników holenderskich donosi, że rząd rancuzki otrzymał od Sułtana Aczynu memorjał z zażaleniem na Holandję. Mac-Mahon przesłał ten dokument rządowi holenderskiemu.

— *Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców M. Warszawy* ma zaszczyt zawiadomić PP. Kupców do Zgromadzenia Kupieckiego tutejszego należących, iż stosownie do wezwania Magistratu M. Warszawy, *w dniu 27 października r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 1szej z południa*, w Sali posiedzeń Magistratu, odbędzie się wybór *Vice-Prezesa* do Warszawskiego Trybunału Handlowego, w skutek czego Urząd Starszych ma honor upraszać PP. Członków powyższego Zgromadzenia, ażeby, nie oczekując na oddzielne zawiadomienie, w oznaczonym czasie i miejscu, dla dopełnienia wspomnionego wyboru licznie zebrać się zechcieli.
(2—3) —11210—

— Księgarnia i Główny Skład Obrazów na Królestwo Polskie.

Altenberga i Robitschka,

Przeniesioną została na Krakowskie-Przedmieście Nr. 41 obok Saskiego hotelu. 12—12—10369—

Romuald Więckowski,

Patron przy Trybunale Cywilnym, otworzył Kancelarję przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła Śgo Józefa Oblubieńca N. M. P., w domu pod Nr 50 (nowym). Przyjmuje interesantów do godziny 10tej rano i od 4ej do 8ej po południu. (1-3)—11282—

— **Henryk Elzenberg** *Patron Trybunału w Warszawie*, otworzył kancellarję przy ulicy Ś-to Jerskiej N. 22. Przyjmuje do 10 z rana i od 4-ej do 7 po południu.
2—3—11,086—

— **Klemens Głębocki**, Obrońca przy Senacie mianowany został Obrońcą przy Sądzie Konsystorza Jeneralnego Archidyecezyi Warszawskiej, mieszka przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 41 nowym.
2—3—11079—

— **Apolinary Portner**, Kand. Praw, *Patron* przy Trybunale Cywilnym, otworzył Kancellarję przy rogu ulicy Żabiej i Żelaznej Bramy, w domu Nr 413*D* (4 nowy). Przyjmuje interesantów do godziny 10tej z rana i od 4tej do 7mej po południu. —10729—

— Dr **Władysław Stankiewicz** powrócił do Warszawy. Mieszka przy ulicy Niecałej pod Nrem 6.
(1—3) —1292—

— **Dr M. Perlmutter**—powrócił z zagranicy.
—11274—1—1

— Doktor **Groer** (syn), zamieszkał przy ulicy Solnej Nro 7.—Przymuje od 4tej do 6tej po południu.
(2—2) —11,053—

— Osiedliłem się w **Toruniu**, przy ulicy **Mostowej** obok hotelu pod „Czarnym Orłem“.—**Dr. Kąsinowski.**
—10927—3—6

— Pan P. J. Rozmanith wyjechał do swej posiadłości pod Tokaj na winobranie, które przy panującej pogodzie może być bardzo dopre i podobne do r. 1868.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“

W sklepach swych pod Nr 2, ulica Podwale Nr 17.
„ 3, ulica Elektoralna Nr 33.
„ 4, ulica Marszałkowska Nr 45
„ 5, ulica Solec Nr 18.
„ 6, ulica Krucza Nr 50.

sprzedaje zakupione w znacznych partjach:

Masło litewskie do potraw po **kop. 33.**

W wyborowym gatunku po **kop. 23.**

Masło bez soli co tydzień nadchodzi z okolic Warszawy.

Także we wszystkich powyższych sklepach znajdują się towary, jako to: różne gatunki **ryżu, makarony, świece newskie** po **kop. 25** za 1 funt, różne gatunki **sera**, wszelkie gatunki **kaszy i mąki, towary kolonjalne: oliwa, kawa, rodzenki, migdały, Wino** czerwone wprost z Bordeaux sprowadzane i białe francuzkie, oraz węgierskie znanej firmy „Fukiera“ jak również różne gatunki **wódek i araki.**

Ponieważ Zarząd Stowarzyszenia towary do sklepów swych zakupuje z pierwszej ręki i w znacznych partjach, jest więc w możności odstępować pp. handlującym **rabat.** Członkowie Stowarzyszenia otrzymują przy każdem kupnie marki wyrównywające ilości zapłaconych pieniędzy za towar.

NB. Wino, wódki i arak, znajdują się tylko w dwóch sklepach, to jest na Podwalu i na Marszałkowskiej ulicy.
8 0 — 9326

Zawiadamiam strony interessowane, że na mocy upoważnienia Wyrokiem Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego, z dnia 5 (17) Października 1873 roku, i na żądanie pełnoletniego sukcessora, sprzedane zostaną przez publiczną licytację

RUCHOMOŚCI

do massy niegdy Izabelli z Jaźwińskich Essen po Aleksandrze Essen pozostałej wdowie, należącej jako to: meble, garderoba, bielizna, miedź, mosiądz, srebro, kosztowności i inne.

Licytacja rozpocznie się się w dniu 15 (27) października 1873 r., to jest w poniedziałek o godz. 9-ej rano w domu pod Nr 1499 w Warszawie przy ulicy Złotej.

Warszawa, dnia 10 (22) Października 1873 roku.

Rejent Kancellarji Ziemiańskiej w Warszawie, **Stanisław Tyrchowski.** —11309 (1—2)

1000 rs. dla Emerytów

jest do wypożyczenia. Wiadomość pod Nr 9 nowym, przy ulicy Miodowej, w domu dawniej Arcybiskupów w Dystrybucji, gdzie szyld niebieski. 1—1 — 11,305

Od przyszłego Poniedziałku, to jest dnia 15 (27) Października r. b., w Komorze Głównej Składowej Warszawskiej, przy ulicy Chmielnej, odbywać się jeszcze będzie przez pewien przeciąg czasu, bez przerwy, wyprzedaż licytacyjna rozmaitych zagranicznych towarów, jako to: tkanin jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, płócien szlązkich, modnych kapeluszy damskich paryzkich, na teraźniejszą porę i wielu innych towarów, oraz eteru (Aether sulfuricus-biszect) w ilości butelek 40, wagi pudów 3 funt. 21.

Dnin 11 (23) Października 1873 r.

Pomocnik Dyrektora, **Bartel.**
Sekretarz **Ciemnołoński,**
1—1 — 11,273 —

Zarząd Zakładu Przyrodniczego w Nowem-mieście nad Pilicą

ma honor zawiadomić osoby, które zgłaszały się z zapytaniami listownemi, że Zakład otwartym zostanie w rokn przyszłym z pierwszą wiosną.

Dr Bieliński.
1—3 — 11,304 —

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

ulica Rymarska, Nr 471 a (2 nowy)

Poleca znaczne zapasy **Likierów francuzkich**, oraz **Wódek**, a mianowicie: **Zytniówkę oczyszczoną** i inne tak **słodkie** jak i **bez cukru,** nadto **Mączkę kartoflaną** pud po rs. 2 kop. 75, **Krochmal** pszenny funt po 12½ kop., pud rs. 4 kop. 50, **Alkohol** Nr 0 (96°/₀) dla PP. fotografów, aptekarzy i do wszelkich chemicznych preparatów służący.
24—0 —7491—

Dla rozwoju mego już od 2 lat istniejącego interesu, przy ulicy Granicznej Nr 16, pod firmą H. Strauss, **otwieram** z dniem 14 b. m. to samo, przy ulicy Granicznej pod Nrem 14, w domu gdzie Instytut Wód Mineralnych, **drugi interes na wyłączną sprzedaż wyrobów włóczkowych, chustek i szali wełnianych, pod firmą H. Strauss i Spółka.** Zaufanie, które przez przeciąg dwuletniego prowadzenia mego interesu od Szanownej Publiczności doznałem, daje mi nadzieje, że takowe i na nowy otwierający się interes przenieść i swemi względami nadal zaszczycać raczy, naszem zaś zadaniem będzie pod każdym względem wszelkie żądania i wymagania, jak najakuratniej wypełnić. Nowy ten magazyn zaopatrzony jest w najświeższe towary pod względem dobroci, gustu i elegancji, jako to: okrycia, peleryuki, kapturki, kapelusze, mufki, krawatki, krzyżówki, kaftaniki mężkie, damskie i dziecinne, od najskromniejszych do najozdobniejszych, kamzelki, sukieneczki, wszystko w rozmaitych formach i deseniach, chustki w najświeższych kolorach wyrobione, szaliki, kamasze, trzewiki, koszule zdrowia, włóczkowe, wełniane, jedwabne i flanelowe, majteczki włóczkowe dziecinne, spódnice, pończochy i skarpetki, chustki i szale wełniane, chustki i szaliki lama, sprzedajem na tuziny i pojedyńczo, po cenach bardzo umiarkowanych. Nadmienia się przytem, że interes dawny przy ulicy Granicznej pod Nrem 16, niepodlega żadnej zmianie.

H. STRAUSS.
—10,742—4—6

W tych dniach otworzoną została

RESTAURACJA

przy ulicy Marszałkowskiej, pod Nr 24 nowym. Właściciel Zakładu zaopatrzył się w doborowe **Piwo bawarskie,** różne trunki, jako też i Kuchnię pod kierunkiem zdolnego kucharza, który przyrządza smaczne obiady po cenie znanej już oddawna publiczności, wydaje wyborne **Flaki** w Niedziele i Czwartki, we Wtorki zaś **Kołduny** i **Kiełbasa** z kapustą; w dnie zaś postne, ryby w rozmaity sposób przyprawiane. Nadto, przyjmowane są zamówienia na oddzielne urządzanie śniadań, obiadów, kolacji i t. p., tak w miejscu jak w domach prywatnych.. O czem donosząc, poleca się względom Szanownej publiczności.

Antoni Wysokiński.
3—3 — 10,000 —

Cygara

Nadszedł transport prób Cygar Dorpackich

Fabryki C. F. Toepffera

do Magazynu pod firmą **M. Kiczorowskiego,** przy ulicy Wierzbowej Nr 614b, nowy 3, wprost filarów teatralnych, zczem poleca się JJWW. i WW. Panom. 1—3 — 11,302 —



WINOGRONA

prawdziwe Badeńskie wyborowe, codziennie świeże otrzymuje i poleca Skład Win i Delikatesów **ALBERTA GLAESER,** przy ulicy Długiej Nr 17, dom W-go **K. Koelichen.** 1 6 — 11,277 —



WINOGRONA KRAJOWE

Sprzedają się w Składach wyrobów Woskowych Łojowych Karola Scholtze i Sp., przy ulicach Przejazd Senatorskiej. 4—5 — 10,977

Pierwsza w kraju fabryka Obuwia maszynowego, kutego i szrubowanego, wyroby swoje uznanej dobroci, osób dorosłych i dzieci poleca Sz. Publicz. Plac Teatralny ulica Wierzbowa Nr 473b dom Petyskusa. L. Lubliński.

Magazyn Optyka Aleksan. Chwata

przy ulicy **Miodowej Nr 10** posiada znaczny wybór **okularów** i innych **wyrobów** wyłącznie optycznych, oraz najdokładniejszy **wybór oczów sztucznych** z renomowanej fabryki **Boissonneau w Paryżu.** W tymże Magazynie sprzedają się po bardzo przystępnych cenach: **Barometry, Termometry, Klisopompy** i **Irrygatory maciczne** złożone w komis.
2—3 — 11,090 —



WINOGRONA

prawdziwe Badeńskie, wyborowe,

otrzymuje regularnie Skład **Sowińskiego i Szulcą** dawniej **E. Koelichen,** przy rogu ulic Długiej i Przejazd.
10—12 — 10,491 —



WINOGRONA

prawdziwe Badeńskie wyborowe w małych koszyczkach, oraz **Gruszki Tyrolskie,** otrzymał Skład **Ant. Stępkowskiego** i takowe poleca. 18—0 — 9967 —



OSTRYGI

Codzień świeże poleca

Handel Ant. Stępkowskiego.
22—0—9966—



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym.
21—0 — 9968

TEATR WIELKI.

Dziś: **Hamlet.** — Jutro: **Duch wojewody.** (1-szy raz).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro **Zięć pułkownika,** (1-szy raz). — **Wiosna,** — **Cicha woda brzegi rwie.**

— Dziś rano stopni ciepła 8,1R; w południe 14,7 Wysokość barometru 748 mm. (wznosi się).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 24 Października 1873 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. 6 kop. 12				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 11¼				
Austrjackie floreny w bilet. k. 66			—	—
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) ..	—	—	94	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 ..	94	30	92	90
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 ..	93	20	92	55
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	92	85	80	50
Listy Zastawne miasta Warszawy....	88	80	78	70
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	—	—	—
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego ...	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej ..	—	—	97	25
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 ...	97	25	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 ...	158	25		—
„ „ „ „ ostempl. ...			—	—
„ „ „ „ z r. 1866. ..	154	25	—	—
„ „ „ „ ostempl. ...			93	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę ..	94	—	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej ..	72	50	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej ..	142	—	112	50
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	113	50	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 ..	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	124	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	125	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	104	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 ...	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	105	50		

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 135 5/9
Od Likwidacyjnych kop. 158 8/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 169 4/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 31 17/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 41½ rs. 110 k. 17½
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 39 rs. 7 k. 37
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 35 rs. — k. —
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 50 sr. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żądano —.

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 23 październ. płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rs. — k. — do rsr. 7 kop. 22½; pstra i dobra rsr. 8 kop. 17 do rs. 8 kop. 55 wyborowa rsr. 8 kop. 70 do rsr. 8 kop. 80; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 60 do rs. 5 kop. 85; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 k. 65, do rs. 5 kop. 30; owsa rsr. 3 k. 15 do rsr. 3 kop. 22½; groch polny rs. — kop. — do rs. 6 kop. 30, kartofle rs. 1 kop. 80 do rs. 2 kop. 10, siana od kop. 40 do kop. 42½ słoma od kop. — do kop. 27½ za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 23 paździer. hurtową składniczą za garniec od kop. 206. — 209½ Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 207—208.

— Wysokość na rz. Wiśle wody stóp 0 cali 10½.

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawski“ — Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek.)